Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: rocznie kor. 3[illegible] —, kwartalnie kor. 8 —, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie. Adres Redakcji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi: Na prowincji: rocznie kor 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—. Adres Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 274 — Kraków. Piątek dnia 30 Listopada 1900. — Rok VIII.

W SPRAWIE WYBORÓW KRAKOWSKIEJ V. KURJI.

Z komitetu wykonawczego stronnictwa antysemicko-narodowego, otrzymujemy następujący komunikat:

„Ogromne, coraz bardziej imponujące powodzenie, z jakiem się wśród ludu wiejskiego spotyka katolicka i narodowa kandydatura Franciszka Ptaka, gospodarza z Bieńczyc, utwierdza nas w tem silnem przekonaniu, jakie od początku mieliśmy, że jedynie ta a nie inna kandydatura może być przeciwstawiona szalonej i potężnej agitacji socjalno-demokratycznej i że w interesie sprawy ogólnej, wszystkie narodowo myślące warstwy społeczne, bez różnicy przekonań, różnic partyjnych i stanowych uprzedzeń, winny się około tej kandydatury skupić.

„W ostatnich dniach, z wielu stron, z których się tego najmniej spodziewaliśmy, otrzymaliśmy upoważnienie do mniemania, że przekonanie to podzielają ludzie stojący na zupełnie odmiennych od naszego stanowiskach a cieszący się poważnym wpływem wśród inteligencji i mieszczaństwa.

„Lojalnie także winniśmy przyjąć do wiadomości to, co nam dr Kazimierz Krotoski stanowczo w dniu 28 b. m. oświadczył, iż **nie zła wola z jego strony, ale nieporozumienie** było powodem zerwania zawartego pomiędzy nami a jego zwolennikami kompromisu. Dr Kazimierz Krotoski zapewnił nas, że o propozycji naszej, aby odbyć wiece kompromisowe w pięciu wsiach, dowolnie przez niego wybranych i wskazywanych Franciszkowi Ptakowi dopiero w ostatniej chwili, **nic mu nie powiedziano**, jakkolwiek propozycję tę uczyniliśmy pisemnie pod adresem pp.: hr. Roztworowskiego, Czerkawskiego i Wicherkiewicza, na ręce tego ostatniego.

„Ponieważ dr Krotoski oświadczył nam, że propozycję taką, o której się dopiero dowiedział, uważa za zupełnie właściwą, należy oczekiwać, że mimo ewentualnie wywieranego ze strony swych agitatorów nacisku, zechce do wykonania warunków propozycji przystąpić. Z naszej strony oświadczamy, że bez względu na oburzające każde uczciwe sumienie ludzkie, bezwstydne napaści i nikczemne prowokacje świstków agitacyjnych, popierających kandydaturę dra Krotoskiego, w każdej chwili gotowi jesteśmy dotrzymać najlojalniej uczynionych w imię dobra publicznego zobowiązań.

„To stanowisko dra Kazimierza Krotoskiego, o którego szczerości i uczciwości zamiarów nie mamy najmniejszego prawa powątpiewać — jakoteż zupełnie dotąd lojalne i poprawne stanowisko jedynego poważnego organu, reprezentującego kierunek przekonań, którego wyznawcą jest dr Krotoski, — mamy na myśli lwowski „Ruch katolicki" — skłania nas, aby prosić redakcję „Głosu Narodu" o pomijanie odtąd zasłużoną pogardą wszelkich napaści świstka, będącego organem „służby dworskiej", napaści kwalifikujących się dostatecznie samą swoją naturą a przewyższających nikczemnością wszystko, co dotychczas na tem polu zdziałały żydowskie i socjalistyczne organy.

„Można i trzeba pomijać to pogardliwem milczeniem tembardziej, iż ta orgja wymyślań i potwarzy, z którą najniezawodniej ani dr Krotoski, ani uczciwi, poważni i szanujący się jego zwolennicy nic wspólnego nie mają, jest tylko bezsilnem miotaniem się rozpaczy i złości z powodu, iż kandydatura narodowych i katolickich włościan nabiera z każdym dniem coraz poważniejszego znaczenia. Wobec dzisiejszego stanu rzeczy, wprost nie warto się liczyć z tymi, równie nieudolnymi, jak haniebnymi wylewami jadu niskich dusz — trzeba obrócić wszystkie siły jedynie i wyłącznie ku zwalczaniu kandydatury socjalistycznej, pozbawionej narodowego i katolickiego charakteru, i ku zjednaniu jak największej liczby głosów kandydatowi krakowskiego ludu rolnego".

Nie potrzebujemy dodawać, że do życzenia tego komunikatu zastosujemy się jak najściślej i wszelką odtąd polemikę z napaściami „służby dworskiej" przerywamy.

„ŚWIĘTA KARCZMA".

WIEDEŃ 29 listopada.

(—r.). „Program gospodarczy", który jak lampa czarodziejska uwydatnia chęć i zdolność do pracy przyszłego parlamentu, ma być stosowany przynajmniej w alkoholicznej swej części do Sejmów krajowych, które zgromadzą się za dni kilka na przyszły miesiąc. Tym razem zawiera ów „program" przynajmniej pewną przynętę dla krajów koronnych, bo chodzić będzie o dodatki krajowe do państwowego podatku wódczanego. Rząd życzy sobie załatwienia tej sprawy przez Sejmy krajowe przed prowizorjum budżetowem, by sankcja ustawy, jej ogłoszenie i wydanie rozporządzeń wykonawczych mogły w czas nastąpić.

Jak piękna nadarza się dla Galicji sposobność obłożenia podatku wódczanego porządnym dodatkiem krajowym, by przynajmniej tym sposobem uzyskać środki do podniesienia haniebnego stanu szkolnictwa krajowego! Piętno hańby wyciśnięte na czole Galicji jako kraju **68 prc. analfabetów** (!) powinno przecież poruszyć serca i przygłuszyć egoizm klasowy, który śmie głosić bezczelnie, że wytwórczość wódki, względnie rozpijanie ludności, trucie jej fizyczne i moralne, powinno doznawać ulg ze wszech stron, by była tańszą, dla ludu przystępniejszą i więcej jeszcze bogaciła jej wytwórców i szynkarzów.

Niestety obłęd pod tym względem jest w Galicji dość rozpowszechniony, gdyż prócz bezpośrednich interesantów dość znajdzie się osobników na rozmaitych stanowiskach, którzy popieranie pośrednie opilstwa u ludu przez ulgi dla gorzelni i propinacyj uważają za popieranie — przemysłu krajowego (!).

Stara to zresztą „tradycja" Koła polskiego. Gorzelnictwo i propinacja tworzą od wielu lat Achilesową jego piętę, są u niego najwyższym — „interesem krajowym". Cynizm posuwano pod tym względem tak daleko, iż ogłaszano wódkę za „niezbędny artykuł spożywczy" i usiłowano wszelkie podwyższenie podatku wódczanego lub uniedogodnienie w rozpijaniu ludu przedstawiać jako obarczanie ciężarem wielkiej spożywającej masy ludowej.

Podrożenie śmierdziuchy, a także „rektyfikatów", chociażby w dwójnasób lub w trójnasób, nietylko lud zniesie, lecz owszem byłoby to dla niego największem dobrodziejstwem, byle chleb, węgiel, mięso, odzież, jednem słowem to, co do życia istotnie jest niezbędne, było tańsze.

Pod tym względem możnaby naszym patrjotom wódczanym wskazać na przykład chociażby despotyczny rząd rosyjski, który, opodatkowawszy wódkę porządnie, względnie wziąwszy ją w wyłączną sprzedaż państwową, podrożył ją co najmniej w dwójnasób, a wyszynk jej znacznie utrudnił. Zarządzenie to sprawiła na ludzie zbawienne skutki, chociaż może właściciele gorzelń, a szczególnie smycza żydowskich karczmarzów wychodzi na tem gorzej, niż przedtem. Ludzie dobrej woli bez względu na barwę polityczną lub społeczną, powinni zawrzeć sojusz i iść w zwartym szeregu przeciw krajowemu alkoholizmowi. Na tem polu można w podwójnym kierunku oddać ludowi przysługę: podnieść stan jego oświaty i poziom jego fizycznego i moralnego zdrowia.

Ruch wyborczy.

W Łącku pod Krościenkiem odbyło się w niedzielę liczne zgromadzenie wyborców z kurji IV i V sądeckiej. Przemawiali kandydaci: Jan Potoczek na kurję IV, Stanisław Potoczek i dr Michał Danielak na kurję V. Przemówienie energiczne p. Danielaka przyjęli włościanie z wielkiem zadowoleniem i z wyjątkiem trzech adherentów p. Stanisława Potoczka — wszyscy oświadczyli, że oddadzą swe głosy p. Danielakowi. Potoczek stracił od razu grunt pod nogami, gdy tylko umieścił znaną napaść na księży w numerze 32 „Związku chłopskiego", gdzie ich nazwał „bigosem hultajskim". Księża słusznie powiedzieli, że nie mogą popierać takiego człowieka, który ich nazwał publicznie „hultajami". Może Potoczka popierać p. Sielecki na spółkę z żydem weterynarzem Atlasem, ale duchowieństwo kandydaturę p. Stanisława Potoczka musi zwalczać i zwalczać będzie.

Z Tarnowa donoszą nam: Dnia 28 b. m. majstrowie cechu szewskiego, a zarazem przedstawiciele innych cechów w Tarnowie, na zgromadzeniu, celem zastanowienia się nad wyborem posła z III kurji, oświadczyli się jednogłośnie i z kilkakrotnymi aplauzami za kandydaturą dra Stojałowskiego przeciw drowi Rutowskiemu, za którym ani jeden głos się nie odezwał na przeszło 100 zgromadzonych majstrów i cechmistrzów. Zgromadzenie odbyło się nadzwyczaj poważnie bez żadnego zakłócenia.

Z Biecza piszą do nas: Dnia 26 b. m. ściągnął do naszego misteczka towarzysz Misiołek, aby się przedstawić wyborcom, jako kandydat z V kurji. Do pomocy sprowadził sobie znanych w tutejszej okolicy ludowców zagorzałych: Tokarskiego, Furmanka i gawiedź, składającą się z samych niedorostków. Wiec odbył się w sieni nader ograniczonego mieszczanina Soleckiego, a odbył się w nader komicznym nastroju. Przewodniczył chłop Furmanek, i jak zwykle, powtórzył historję swego nieszczęśliwego agitatorskiego żywota. Jest męczennikiem narodowym, bo siedział w czasie ostatnich wyborów w kozie.

Po nim przemawiał Tokarski, wylewając łzy krokodyle nad podrożeniem wódki, cukru, nafty. Ujadał na wszystkich i we wszystkiem, nie dał spokoju nawet nieboszczykom, których niegodzien ani w piętę pocałować. Zarzucił bowiem ś. p. ks. Ziemiańskiemu tę wrzekomą zbrodnię, że do restauracji wspaniałej świątyni bieckiej użył nie miejscowych rzemieślników. Nie wie biedaczysko, że, choćby kto chciał ich użyć, to nie może, z tej prostej racji, że ich nie ma. Wśród tego ujadania zjawia się na zgromadzeniu miejscowy ks. wikary, a za nim nadciąga poważna ilość poważniejszych mieszczan. Wobec tego zrzadła mowcy mina, przerzucił się też szybko na inny temat, mianowicie przedstawiać począł program i żądania socjalistów. Żądał zniesienia podatków, bezpłatnej o-

Kupujcie tylko u Chrześcian!

światy ludowej, bezpłatnego utrzymania dla ubogich dzieci szkolnych, zdjęcia ciężarów szkolnych z gminy, a przeniesienia ich na kraj i państwo. Risum teneatis — wziął też w obronę księży wikarych, jako pokrzywdzonych, że odpowiednio do swej pracy i studjów, małą mają pensję. Wśród tej gadaniny ciągła wrzawa i urągania z mowcy, tak, że przewodniczący co chwila musiał prosić obecnych o spokój, lecz bezskutecznie. Słychać ciągłe nawoływania: Socjaliści do Lutowisk! do mąki, do drukarni! „Ty mączarzu z Gorlic, powinieneś żądać prawa w parlamencie, żeby na wietrze mąka się nie rozsypywała!“.

Wśród tego o mało Misiołek nie dostał po skórze. Gdy bowiem zarzucił mieszczanom, że agitują za ks. Pastorem, bo im dobre wino daje, rzucili się na niego z laskami i tylko ucieczce zawdzięcza, że wyniósł całe kości z Biecza. Po niejakim czasie wrócił jednak, powitano go szyderczo: Puśćcie tam tego głodomora! I ten głodomór wylazł na stołek i prawił oklepane już frazesy o nędzy ludu, przedstawił się jako zbawca, który, jeśli zostanie posłem, to wszyscy nic robić nie będą, a opływać będą we wszystko. Zwraca się następnie do ks. katechety z z oświadczeniem, że socjaliści nie występują przeciwko duchowieństwu, oni idą za duchowieństwem, tylko ono nie idzie za nimi, bo pracuje dla panów. Na to występuje ksiądz i wśród ogólnej ciszy przemawia w te słowa: „u pogan nawet była zasada: „De mortuis nil nisi bene“, nie wolno naruszać spokoju zmarłych, zwłaszcza tak zasłużonych, jakim był ś. p. tutejszy proboszcz ks. Ziemiański, który swą pracą i zabiegami uratował od ruiny tutejszy starożytny kościół. Zbijać wszystkie tu wygłoszone fałsze i blagi, nie widzę potrzeby, bo mający zdrowy rozsądek, już je z pewnością należycie ocenili. Żądają socjaliści zniesienia podatków, a chcą, żeby rząd budował szkoły i swoim kosztem utrzymywał nauczycieli. To absurd, bo skądże państwo weźmie pieniędzy, jeżeli podatków kraj płacić nie będzie?“

Zastrzega się następnie przeciw takim opiekunom jak socjaliści i ludowcy. Kościół opieki nie potrzebuje, da sobie sam radę, najlepiej wychodzi, jeżeli nie ma niepowołanych trybunów. Księża wikarzy mają wprawdzie lichą pensję, ale jeszcze nie było wypadku, żeby który z głodu umarł, bo jeżeli sumiennie pracuje, to parafianie umieją to ocenić, zresztą biadać i obiecywać to nie sztuka, ale niechno ci agitatorzy imają się pozytywnej pracy. Gdy na to zawołał z nich jeden: „To musi się dobrze ks. Dobrodziejowi powodzić!“ odezwały się liczne głosy: bo pracuje, nie agituje.

Wreszcie zbija zarzut, jakoby duchowieństwo pracowało dla panów i kapitalistów, powołując na świadectwo obecnych. Kogo księża nauczają z ambony, kogo spowiadają, gdzie tu mamy tych panów; jest w tutejszej szkole przeszło 600 dzieci, czyje one, czy pańskie? Duchowieństwo nie może iść z ludowcami, bo ci połączyli się z socjalistami, którzy odrzucają wiarę, nie szanują kapłanów, rozbijają rodzinę. Gdy mowca skończył, zerwała się burza oklasków i jednomyślny okrzyk: Ks. Pastor niech żyje! Misiołek niech sobie sprawi katarynkę i idzie na Kalwarję, gdzie może sobie nucić: „Poszli dziadkowie na Kalwarję!“ taką radę dostał od mieszczan na odchodnem.

Ciekawy był również epizod, gdy Tokarski przyznał się publicznie, że ludowcy na wiecu skoncentrowanych w Jaśle połączyli się z socjalistami, aby łatwiej złowić jaki mandat poselski, i gdy bronił socjalistów, twierdząc, że oni chcą uświęcić związek małżeński, pragną kobiety podnieść. Dziś demoralizują je kapitaliści, dla których też wszystkie sprzedać się dadzą. (Protesty.)

Na zakończenie przyznali się, że sami nie wierzą w to, co mówią, gdyby jednak nie grali na namiętnościach i nie wyzyskiwali ciemnoty niektórych, nie mieliby co robić, straciliby grunt pod nogami. Chodzi jedynie o zdobycie mandatu, bez względu jakimi środkami do niego się dojdzie.

Ruch wyborczy w Wiedniu przybiera coraz gorętsze znamię. Codziennie po kilka zgromadzeń wyborczych antysemickich i socjalno-demokratycznych. Do bójki jednak jeszcze nie przyszło. „Towarzysze“ w Wiedniu są okrzesańsi i innych mają przeciwników, aniżeli n. p. w Krakowie, gdzie klerykałowie najczystszej wody bawią się w stronnictwo ludowe. Przy rozwiniętym i silnym ruchu antysemickim w Wiedniu byłoby ze strony klerykalnej, chociaż i tam nie brakło podobnych porywów, wręcz niemożebnem. Gdyby tak było, cieszyliby się niepospospolicie socjalni demokraci, ponieważ takiego przeciwnika łatwo byłoby im zwalczyć. Inaczej stoi sprawa z prawdziwie ludowem stronnictwem antysemickiem. Temu oni sprostać nie mogą. Pomimo szalonej agitacji z ich strony, nie może dziś już ulegać wątpliwości, że w Wiedniu nie zdobędą ani jednego mandatu z V kurji. W tem dowód, że socjalna demokracja wobec porządnie zorganizowanego stronnictwa antysemickiego jest bezsilną. Zresztą nie ma w całej Austrji jednego przykładu, żeby klerykały w jakimkolwiek okręgu wyborczym odnieśli zwycięstwo nad socjalnymi demokratami, gdzie oni już posiedli mandat poselski. Armia Szkaradkowa jest śmiesznie słaba, by mogła nawet myśleć o zdobywaniu pozycyj, posiadanych przez nieprzyjaciela, a jeśli jej przywódcy istotnie oddają się takiemu złudzeniu, jest to tylko jaskrawym objawem patologicznym.

W Trutnowie, w Czechach, przyszło pomiędzy „Schönererowcami“ a socjalnymi demokratami do krwawego starcia. Występował kandydat „szenererowski“ V kurji Herzog. Socjalni demokraci, posiłkowani przez „liberalnych“ żydów, napełnili salę przed rozpoczęciem zgromadzenia. Kiedy Herzog zabrał głos dla wypowiedzenia mowy kandydackiej, wszczął się w sali piekielny hałas, który prędko przeszedł w bójkę krwawą. Szenererowcy, chociaż są odważnymi chłopcami, musieli się cofnąć wobec przemocy i odbyli następnie w innej karczmie konwentykel. Zgromadzenie rozwiązał komisarz rządowy. Ośmiu ciężko rannych, czternastu lekko pokaleczonych.

Żyda Verkaufa tam nie było. Na tak „burzliwego zgromadzeniów“ on nie chadza. Zresztą to nie jego okręg wyborczy. On w Chebie spekuluje na mandat. Ale szanse jego równe zeru. Wszędzie wzięli górę „szenererowcy“ przy prawyborach nad „galicyjskim żydem“.

W okręgu libereckim V kurji wybór dotychczasowego socjalno demokratycznego posła Hannicha zapewniony. Natomiast upadnie w tamtejszych gminach wiejskich znany niemiecko-liberalny krzykacz Glöckner. Przy prawyborach tam zwyciężyli prawie wszędzie szenererowcy. Mandat socjalno demokratyczny byłego posła Zellera w V kurji (Baaden) w Czechach także na korzyść radykałów niemieckich przepadł.

Nie ulega wątpliwości, że szenererowcy zdobędą w Czechach 8—10 nowych mandatów. Program ekonomiczny Körbera jakoś nie wywiera skutku.

Z Krainy donoszą, że mandaty dotychczasowych posłów słoweńskich: Powszego, Żytnika i Pfeifera są bardzo zagrożone ze strony słoweńsko-liberalnych kandydatów: Bozicza, Głobocznika i Supunczica.

Wykopaliska Krakowa

z epoki wyborczej.

(Kartka z dzieła, które wyjdzie za drugie wieków dwadzieścia, przeczuta humorystycznie ku uciesze współczesnych — Audaxowi przez Anonima przysłana).

...„Podobnie jak z całym światem, działo się ongi i z Krakowem. Na początku nie było nic, tylko duch Rottera unosił się nad wodami, sprowadzonemi umyślnie w tym celu aż z Bielan“.

Fakt ten, pełen dziejowego znaczenia, nastąpił albo z końcem XIX, albo z początkiem XX stulecia (patrz kronika Wincentego z Byzia str. 302 i dalsze). Ponieważ silne wezbranie wód w tem mieście nastąpiło pod tytułem obciążającym z § 864 uk., przeto Słowianie, zamieszkujący „niedorzecze“ Wisły, Krakowem zwane, zrazu za używanie napoju, za wodę uchodzącego (aqua vulgaris rotterosciana), płacili dodatek od dodatków do podatków, która to danina właścicieli w zachwyt, a lokatorów w prawdziwą rozkosz wprowadziła. Że jednak wadą szczepów słowiańskich, historycznie stwierdzoną, było nadmierne używanie napojów, ludy te, nieprzyzwyczajone do wody, poczęły zrazu pić jej za dużo, co wielu obywateli o wodną puchlinę, a wkońcu nawet o śmierć przyprawiło. Tem się też tłomaczy, że czynniki powołane zdecydowały się wreszcie wydać ustawę przeciw opilstwu, i że z zaprowadzeniem „wodociągów“ równocześnie niemal powstały także „piwociągi“, praktykowane w cieplarniach Wenzla i Hawełki. Sieć rur wodociągowych miała swoje specjalne nazwy, że tylko wymienimy „rurę prezydenta“, „rurę Seinfelda“, albo „sławną rurę Rottera“. Ta ostatnia zasługuje na specjalną wzmiankę z tego powodu, ponieważ na początku XX wieku pękła, wydzielając z siebie obfity strumień drogocennego płynu. Dowiadujemy się o tem z następującego telegramu, umieszczonego w „Nowej Reformie“ z dnia 13 grudnia 900, r. Nr. 327:

„Dziś o godzinie 5 po południu, po silnem parciu gazów, pękła rura Rottera. Wody odchodzą obficie, łożyska nie wydobyto“. — Zrazu wypadek ten dumą napełnił mieszkańców miasta Krakowa, a w szczególności miejską straż pożarną, która przy tej sposobności zrobiła wspaniałe odkrycie, twierdząc, że gdyby akurat w tem miejscu powstał pożar, niewątpliwieby go natychmiast ugaszono.

Po paru godzinach strumień wody zaczął zalewać całą ulicę, wskutek czego postanowiono zwołać Radę miejską, co jednak z powodu braku kompletu do skutku nie przyszło. Wobec takiego stanu rzeczy ówczesny burmistrz miasta wydelegował komisję do zatkania rury, złożoną z trzech radców: Margulissa, Szmei-

---

SŁOWIANSKA KREW.

POWIESĆ WSPÓŁCZESNA

50) przez

DANIELA LESUEUR.

(Ciąg dalszy)

I ci robotnicy, ulicznicy, żebracy, którzy widząc bal na Fauborg Saint-Germain, byliby mruczeli: „Czy to nie hańba, kiedy tyle innych ginie z głodu i z zimna!... Precz z kapitalistami, z bogaczami i panami!“, tutaj, patrząc na zbytek cudzoziemców, na wspomnienie Rosji rozentuzjazmowali się i prawie rozczulili.

Wiwaty powitały pierwszy powóz, który z powodu niezwykłej i wpadającej w oko liberji wzięto za powóz ambasadora. Przybył drugi, ponury, prosty, z trójkolorową kokardką na kapeluszu woźnicy. Wydrwiono go... Był to tylko minister. Potem przejechało małe, eleganckie coupé, przemknęło szybko przez bramę, zawróciło w biegu i zatrzymało się nagle przed peronem.

Z wnętrza wysiadł markiz de Brenaz. Tłum był rozczarowany, patrząc na tę czarną sylwetkę, której nie towarzyszył żaden szelest kobiecy, żadne zjawisko białe lub różowe z długim trenem, falującym po schodach. Hubert wszedł do westybulu, gdzie lokaje zdjęli zeń palto, poczem z klakiem w lewej ręce, wyprostowany, z biernym wyrazem twarzy mimo napływu krwi do serca, wszedł przez szerokie drzwi... I zobaczył ją zaraz.

Co prawda hrabia i hrabina Miranow, wróciwszy z Norwegji, — przyjmowali go już kilkakrotnie u siebie, a nawet przy swym stole, ale te banalne wizyty, podczas których oczy i usta Nadieżdy nie zdradziły się z niczem i nic nie przyrzekały, zostawiły w sercu markiza przygnębiające wspomnienie. Czy ta dziewczyna dwudziestoletnia miała tyle siły w sobie, albo też taką łatwość zapominania, ona, co przed kilku miesiącami omal nie mdlała pod jego namiętnym wzrokiem? Czyżby była uleczona? Czy cierpiała?... Czy też może bawiła się w braku lepszego zajęcia, kokietowaniem go?

Oh! czemuż Hubert nie poszedł za swem postanowieniem i nie wyjechał?... Byłby mniej ucierpiał, oddalając się od niej, niż patrząc na taką przemianę, jaka zaszła w niej w Norwegji. Tysiące mil nie mogłyby wyżłobić między nim, a nią tej przepaści, jaką teraz wykopała obojętność i niewzruszoność jej twarzy. Teraz sam widok tych zimnych, spokojnych oczu wzbudzał bunt w sercu młodego człowieka. I obmyśliwał plan do zmuszenia tych oczu, żeby się zdradziły. Chciał je widzieć, choćby tylko przez chwilę, zasmucającemi się na jego wyrzuty, rozpromienionemi wobec jego szaleństwa i litosnemi na widok jego rozpaczy.

— Znajdę sposobność do rozmowy z nią — mówił sobie. — Nie będzie mię przecie zawsze unikać. Spotkam ją samą i będzie musiała mi odpowiedzieć!

W tej chwili kłaniał się jej z powagą i z ogromnym szacunkiem. Ale kolana jego zadrżały ze wzruszenia. Nigdy jeszcze nie widział jej tak piękną, tak czarującą i idealną. W wytwornej sukni blado różowej, z brylantami w gęstych włosach i podwójnym szeregiem pereł na ramionach, wyglądała prawdziwie, jak nowożytna nimfa.

Prześliczne kontury szyji, ramion, rąk i rubensowska karnacja ciała odurzały po prostu markiza, który po raz pierwszy widział Nadieżdę w stroju balowym.

Przywitawszy się z Miranowem i z gośćmi, którzy przybyli przed nim, Hubert stanął na uboczu, by módz do syta napatrzeć się na kobietę, której nigdy nie kochał tak namiętnie jak właśnie teraz.

Nadieżda, wysmukła i wyprostowana w środku olbrzymiego salonu, szła naprzeciw ambasadorowej.

Reprezentant cara wszedł w tej chwili z żoną I pani Miranow podała jej rękę z tym nieokreślonym wdziękiem, który uderzyj już Huberta w sali koncertowej w Monte-Carlo, a który przy nagości alabastrowych ramion nabierał niedoścignionej harmonji. Długi tren dodawał jeszcze wzrostu hrabinie.

Hubert spuścił oczy, olśniony i oczarowany tą gracją.

I nagle w duszy jego dokonało się rozdwojenie. Pod swą maską światowca, pod śnieżnym piastronem wyrafinowanego eleganta, poczuł tę potrzebę walki i akcji, która przedtem popychała go do awanturniczych podróży.

W środku tego salonu, na tem oficjalnem przyjęciu, gdzie wszelka namiętność ludzka zdawała się unicestwioną pod ciężarem konwenansów i pozorów, Hubert miał nagle wizję swych przygód w Afryce...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE,

Telefonu Nr. 418

wyszło już **ósme** poprawne wydanie z **dwoma obrazkami**, książeczki pod tyt

PACIERZ

i zebranie treściwe

Głównych Prawd Wiary Świętej

zastosowane 3154

do potrzeb parafialnych

przez ks. **Fr. S.**

Cena egz. **4 grosze, a 100** egz. tylko **3 korony**.

Na przesyłkę 100 lub więcej egz. dodać należy **60 do 85 groszy.**

Nowe Wydawnictwa

Księgarni, Składu nut, Wypożyczalni nut i książek, oraz ekspedycji czasopism

L. ZWOLIŃSKI i SPÓŁKA

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka Nr. 41,

Drozdowski J. (prof. konserw. krak.)

Zarys historji muzyki w płociennej oprawie . . . **3. Kor.**

Przybyszewski St. 3603

Na drogach duszy . 5 Kor

w ozdobnej oprawie . **7 kor.**

Sprawa polska w opinji Europy. — Ankieta międzynarodowa . . . . **Kor. 3·60**

Z za kulis Warszawy. Kor. 3.

Zamówienia z prowincji uskuteczniamy odwrotnie za pobraniem pocztowem, lub poprzedniem nadesłaniem należytości przekazem z dołączeniem 50 h. na porto.

Kto nie zna

lecz radby poznać

najtańsze książki

dla **dziatwy** obrazkowe, z wesołemi wierszykami (**41** różnych od **12** hel. do **3·60 kor.**),

młodzieży i dorosłych, powieściowe i t. d., przeważnie z pięknemi rycinami,

jedyne wydawnictwo teatralne **z muzyką i podłożonemi śpiewami** pod tyt. **„Naród sobie“** w kieszonkowem formacie i gustownem wykonaniu (**25** różn. od **1·20** do **2·40 kor.**),

ten niech żąda obszernego katalogu, który wysyła darmo i franco 3213

A. CYBULSKI, księgarnia

Poznań.

AGRONOM

z ukończoną szkołą rolniczą i kursem gorzelniczym, z kilkuletnią praktyką w większych gospodarstwach, — poszukuje od 1 go kwietnia lub od 1 go czerwca 1901, posady rządcy lub administratora na tantjemę. albo też dzierżawy folwarku — do 400 mrg, z małą gorzelnią.

Łaskawe oferty pod lit. **„A. B. 3533“** do działu inseratowego „Głosu Narodu.“ 3533 4 8

Wezwanie.

Wzywam p. **Dra Stanisława Kub....** aby załatwił sprawę z 30 października 1898 r. do **dni ośmiu,** w przeciwnym razie wymienię całe nazwisko. 3667 1 1

F. Go. Kraków.

Osoba starsza

życzy sobie **mieszkania** przy familji inteligentnej, może ofiarować 30 złr. — Mieszka przy ulicy Karmelickiej Nr. 14 na I-szem piętze. 3666 1 1

TUTKI

ze specjalnej bibułki „ABADIE“

„PRIMUS“

są powszechnie uznane 3650

za najlepsze!

Wszędzie do nabycia.

Fabryka: Lwów, Mickiewicza 2.

Sprzedam fortepian

na 7 oktaw **z karnesem** za 50 złr. Wiadomość: stroiciel RABA, Kraków, ulica Grodzka Nr. 18. 3670 1 3

Do taniego i szybkiego wymłotu zboża dla okolicznych gospodarzy jest do wynajęcia od 10 grudnia

garnitur młocarniany

z lokomobilą benzynową i prasą do słomy za przystępną cenę. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Mogilany p. locc. 3671 1 3

Gatunki towarów wyborowe

Firma: T. LEWIECKA

Kraków, Sławkowska L. 10

poleca na Święta:

Migdały piękne wybierane,
Rodzynki, Figi sułtańskie i wieńcowe.
Daktyle marokańskie i kalifackie,
Orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie,
Owoce kandyzowane, Kompoty,
Owoce suszone amerykańskie,
Konserwy z jarzyn, groszki, fasolki,
Marmolada z pomidorów i moreli,
Kawy surowe i palone,
Herbaty chińskie i oryginalna rosyjska,
Bulion z dziczyzny,
Wina francuskie, węgierskie, austrjackie i hiszpańskie,
Koniak francuski kuracyjny i węgierski,
Wódki krajowe, Araki i Rumy,
Rodzynki, Malaga i Migdałki w łupkach,
Bakalje mięszane po 40 i 60 ct kornecik, 3674 1 7
Pierniki, Przybory na Drzewka.

Ceny umiarkowane.

WYBORNA

Kawa Surowa

„KAMPINAS“

po **1** złr. **20** ct. za **1 klg.,** palona po 1 złr. 60 ct. za 1 klg.

Przy większym odbiorze, t. zn. od 5-ciu klg. w zwyż, o 4 ct. na klg taniej, poleca 3571 5 12

ANTONI SUSKI

W KRAKOWIE



M. Niemetz

OPTYK i MECHANIK

Kraków — Sukiennice Nr. 30

poleca Szanownej Publiczności 3224

skład aparatów fotograficznych

klisz i chemikaliów, papierów i kartonów;

jedynie najtaniej, według oryginalnych cen fabrycznych.

Ciemnia gratis do dyspozycji dla łaskawych Odbiorców.

Zakład św. Józefa

dla OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 66

na sezon jesienny poleca:

Szczepy i krzewy owocowe jako to: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czerechy, orzechy włoskie i laskowe tureckie, agrest, porzeczki i maliny; krzewy ozdobne, drzewka szpilkowe, cebulki hiacentów, tulipanów, narcyzów i krokusów; sadzonki (kłęcze) konwalji tak do sadzenia w gruncie jak i pędzenia; wielki dobór roślin doniczkowych zimno i ciepło szklarnianych; nasiona warzywne marchwi i pietruszki. Przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety, a cennik na żądanie przesyła opłatnie. 063 6 0

Hotel pod Różą

Mieszkanie prywatne od frontu od 3 do 6-ciu pokoi, z przedpokojem i kuchnią, elegancko umeblowane z pościelą, z urządzeniem stołowem i kuchennem, jest zaraz **tanio do wynajęcia.** 3477 6 20

Biuro pośrednictwa Wł. Lewickiego w Jaśle

poszukuje **cukiernika** i **kucharza,** którzyby mogli bezzwłocznie objąć prowadzenie cukierni, restauracji i kawiarni w obwodowym mieście za złożeniem odpowiedniej kaucji na rachunek lub oddzierżawić. Obrot roczny 40.000 koron Większa załoga wojskowa. 3611

Br. Bilewscy

w Krakowie, obok koscioła N. P. Marji

polecają w wielkim wyborze po przystępnych cenach:

Oryginalne kalosze rosyjskie.
Bieliznę wełnianą, skarpetki, pończochy, rękawiczki, kamasze kortowe (nowy patentowany system)
Szlafroki himalaya męzkie.
Kamizelki włóczkowe i jelónkowe z flanelą.
Kurtki tyrolskie (Looden), pończochy, czapki, kapelusze i rękawiczki do polowania, ochraniacze na uszy.
Pledy angielskie i koce z wielbłądziej sierści.
Pantofle i bnciki filcowe.
Bieliznę męzką, kołnierze, mankiety, skarpetki, krawaty, spinki.
Kapelusze i czapki zimowe i t. p. 3596

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane,** jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **dreliszki** zwykłe i adamaszkowe z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej) we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

DYREKCJA.

3531 5 8

KSIĘGARNIA

Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

poleca dzieła naukowe pedagoga

REUSSNERA:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się Języków Obcych a bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła.

„Samouczek“ **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 ent., kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi złr. 2·30 — komplet (oba kursy) złr. 3·—.

„Samouczek“ **Polsko-Francuski** kurs I-szy 1·80 ent., kurs II 4·80 ent., Gramatyka Polsko-Francuska 1·80 ent.

Wypisy francuskie (Chrestomathie Française) ze słowniczkiem w 4-rech językach.

„Samouczek“ **Polsko-Angielski,** kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

„Samouczek“ **Polsko-Ruski** I-y kurs złr. 1·80, II-gi kurs złr. 2·75 ct.

Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach. 3330 4 24

EMERYT

przyjąłby kamienicę w administracyę za skromnem wynagrodzeniem. Adres poda Dział inser. „Głosu Narodu“ pod **l. 3673.** 3673 1 3

Kilkudniowe Zastępstwo

w c. k. Urzędach pocztowych

mocą dekretu Dyrekcji poczt z dnia 24/6 1898 r. L. 56187/II przyjmuje koncesjonowany ekspedytor, za wynagrodzeniem **5 koron dziennie,** bez kosztow podróży.

Adres: „Zastępstwo 72“ do działu ins. „Głosu Narodu.“ 3676 1 3

Urząd pocztowy

w Tymowej przyjmie dobrze obznajmioną z manipulacyą pocztową **ekspedytorkę** lub **ekspedytora.** Zgłoszenia listownie. 3675 1 3

FOLWARK

w bardzo pięknej podgórskiej okolicy — **w powiecie brzeskim,** składający się z **12 morgów** bardzo dobrej gleby, bardzo pięknych **nowych zabudowań i z rzezalnią koncesyonowaną** — **jest do sprzedania z wolnej ręki.** Zgłoszenia do p. Strycharskiego w Krakowie, Jagielońska 7. 3677 1 3

Grodzka 14, I-sze piętro.

!Na św. Mikołaja!

Stosowna sposobność

KOMPLETNA 3669

WYSPRZEDAŻ

za połowę ceny wartości

Lalki, Zabawki, Gry towarzyskie.

Grodzka 14, I piętro.

Tani sklep chrześcijański

POD KOŚCIUSZKĄ“

Kraków, ul. Mikołajska 1, dom Fritscha

poleca na sezon jesienny i zimowy:

Wełny, sukna, flanele, barchany, bluzki gotowe, halki, bieliznę męską i damską

w wielkim wyborze — po cenach bardzo niskich. 7912 2 25

„NORIS“

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych

W. BEŁDOWSKIEGO magistra farmacji i chemika, — w Krakowie ulica Poselska L. 20.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:	Tutki białe „Noris“	do tytoniów lekkich i specjalnych	Tutki kukurudziane „Maïs de Paris“	do tytoniów specjalnych
	„ „ z watą		„ „ „Maïs Wallis“	
	„ kukurudziane „Maïs Numa“		„ egipskie „El Maur“	
	„ „ „Maïs Albert“		„ „ „Offic. Club“	

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem **„NORIS“** udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony **nie gaśnie szybko, nie nasiąka tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.**

W ogóle zwracam uwagę na **tutki białe „NORIS“ i kukurudziane,** — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie **na zmianę smaku i zapachu tytoniu,** a to jest ich bardzo wysoką zaletą, **że nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.**

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

DO NABYCIA W HANDLACH I TRAFIKACH. 3466

Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicję: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.

Z wysokiem poważaniem *WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacji i chemik.*

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.